

## GAZETA

10 GR. DZIEN DOBRY! BIAŁOSTOCKA  
DZIENNIK ILUSTROWANYDoniosłe ustawy rolne i pragmatykę dla urzędników  
szykuje rząd na sesję nadzwyczajną Sejmu

Choć decyzja ostateczna w sprawie zwołania sesji nadzwyczajnej jeszcze nie zapadła, prace przygotowawcze w poszczególnych ministerstwach prowadzi się w całej pełni.

Poza ustawą samorządową i pragmatyką urzędniczą, około 7 projektów różnych ustaw przedłożył ma ministerstwo reform rolnych.

Wśród tych projektów dwa są najważniejsze o znaczeniu zasadniczym. Jednym z tych projektów ustaw zasadniczych, zmieniających strukturę agrarną kraju — to ustawa o niepodzielności drobnych gospodarstw.

Projekt tej ustawy zakazuje dalszego podziału drobnego gospodarstwa włościańskiego, by uniknąć tworzenia karłowatych gospodarstw, które nie były w stanie wyżyć właścicieli — włościan.

Ożywiona debata wzbudzi również ustawa

o uwłaszczeniu drobnych dzierżawców.

która ma zwolenników i zasadniczych przeciwników wśród rolników.

Pościg za krwawymi bandytami  
którzy zamordowali oficera i sierżanta

Bezczesny napad bandycki w pościgu na wojskowych z pieniędzmi pod Sarnami zmobilizował władze wojskowe i policyjne. Energiczne dochodzenie prowadzone jest w dalszym ciągu. Zarządzona obława posuwa się energicznie za bandytami.

Znaleziono w błotnistym zakątku w pobliżu miejscowości Załuck walczyk, w której ś. p. kpt. Józef

O ile więc p. Prezydent zarządzeniem, zwołującym majową sesję nadzwyczajną, obejmie również ustawy, zniesione przez resort reform rolnych — zainteresowanie

sesja wszystkich przedstawicieli rolnictwa w Sejmie będzie bardzo duże.

Według pogłosek, projekt pragmatyki urzędniczej ma być w najbliższych dniach przedłożony Marszałkowi Piłsudskiemu. W związku z tem spodziewać się należy konferencji Marszałka z wicepremierem, Pierackim, autorem projektu, po której zapadnie prawdopodobnie ostateczna decyzja co do terminu sesji nadzwyczajnej.

W dniu 11 maja odbędzie się w Warszawie wielka konferencja międzyzwiązkowa stowarzyszeń pracowników państwowych. Zw. zawodowy leśników. Na konferencji tej będzie ustalona wspólna linia postępowania w związku z projektami pragmatyki urzędniczej, opracowywanymi przez rząd.

Delegacje pułków polskich  
w defiladzie przed królem Rumunii

Wczoraj rano wyjechali do Rumunii płk. Dojan-Surówka — dowódca 21 p. p., płk. Hoser — dowódca 22 p. p., płk. Kaleński — dca 17 p. p. i ppłk. dypl. Kwiatek — dca 19 p. p. wraz z delegacjami oficerskimi podoficerskimi na obchód święta

100-iej rocznicy istnienia pułków rumuńskich tych samych numerów porządkowych.

Delegacja wojska polskiego weźmie wspólnie z pułkami rumuńskimi udział w defiladzie przed królem Karolem.

Nocne walki na ulicach Berlina  
między policją a komunistami

BERLIN, 7.5. Późnym wieczorem w rozmaitych dzielnicach miasta komuniści usiłowali formować pochody demonstracyjne przeciwko rozwiązaniu nielegalnej organizacji komunistycznej „Roter Front”. Między de-

monstrantami, a policją doszło do ostrych starć. Czterech przodowników policji odniosło ciężkie rany. Ogółem policja aresztowała około 30 osób. Kilkanaście osób rannych odwieziono do szpitali.

Morderca urzędnika polskiego w Gdańsku  
uciekł bezkarnie do Niemiec

GDĄSK, 7.5. Gengerski, osławiony morderca polskiego urzędnika kolejowego, Bolesława Styrbickiego, niewinny w swoim czasie przez sądy gdańskie, zbiegł z wolnego miasta do Niemiec. Powodem ucieczki jest obawa przed procesem

cywilnym, który wytoczył mu mec. Langowski w imieniu rodziny zabitego, o odszkodowanie. O ucieczce mordercy mówi się powszechnie, że nastąpiła ona nie bez wiedzy gdańskich czynników miarodajnych.

O pracy przymusowej w Sowieciech  
Ankieta towarzystwa walki z niewolnictwem

Donoszą z Londynu: „Morning Post” podaje, że towarzystwo walki z niewolnictwem ogłosi jeszcze w b. m. swą ankietę co do warunków pracy w Z. S. S. R.

Ankieta stwierdziła całkowicie fakt stosowania w Sowieciech

pracy przymusowej. Członkowie komisji ankietowej zwiedzili między innymi porty angielskie, gdzie przywożą ładunki z Rosji sowieckiej i przesłuchali załogę okrętów, kursujących między portami sowieckimi a Anglią.

Min. skarbu na Zamku  
przed wyjazdem na urlop

Przed wyjazdem swoim na tygodniowy urlop wypoczynkowy kierownik ministerstwa skarbu p. Matuszewski przyjęty był na Zamku przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po tej audjencji min. Matuszewski odbył w ministerstwie skarbu konferencję z wiceministrem p. Kocem, który zastępować będzie p. ministra w czasie jego urlopu.

Bandyci w maskach  
zastrzelili kobietę

BRZEŚĆ, 7.5. We wsi Rozbek pow. Prużańskiego dwaj zamaskowani bandyci wtargnęli do mieszkania Lucji Tarasiewicz i zastrzelili ją z karabinu, poczem zbiegli.

Brat i siostra  
utoneli w jeziorze

BRZEŚĆ, 7.5. W czasie przewożenia kartofli łódka przez jezioro Nobel utoneli 18-letni Mikołaj Taflukiewicz i 16-letnia jego siostra Nadzieja. Zwłok nie wydobyto.

Wyścigi samochodów  
po ulicach Lwowa

Małopolski Klub Automobility urządza dn. 7 czerwca wyścigi określony na ulicach Lwowa z udziałem zawodników zagranicznych.

Protoktorat nad wyścigiem objął p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Wstrząsające cyfry  
ofiar katastrofy na Kaukazie

MOSKWA, 7.5. — Według ostatecznych danych o następstwach trzęsienia ziemi w Armenii, 51 miejscowości uległo zniszczeniu, 390 osób poniosło śmierć, 7.400 jest rannych. Ponadto zginęło 5.875 sztuk bydła.

Szubienica  
dla mordercy żony

POZNAŃ, 7.5. W procesie przeciwko Michałowi Kuźmii i jego siostrze Joannie skazanym w pierwszej instancji za zamordowanie żony Kuźmy na karę śmierci przez powieszenie, trybunał zatwierdził wyrok szubienicy dla Kuźmy.

Pożar od zapalek  
50.000 straci

LWÓW, 7.5. We wsi Łopalkówka pow. Jaworów wybuchnął pożar. Spłonęło 9 domów mieszkalnych, 8 stodół i 5 stajen wielka ilość narzędzi rolniczych oraz inwentarz żywy. Pożar wywołały dzieci, bawiące się zapalkami. Straty wyniosą przeszło 50.000 zł.

Pociąg  
obrzucony kamieniami

BRZEŚĆ n/BUGIEM, 7.5. Na szlaku Brześć — Zabinka nieznanymi sprawcy rzucili kilka kamieni w kierunku pociągu. Kamienie wybiły 2 szyby w parowozie i raniły w głowę maszyniste Falkowskiego.

# Młody Żyd z Polski - okrutny zbrodniarz chciał udusić swą narzeczoną dla pieniędzy

STRASSBURG, 7.5. W jednym z małych hotelików w pobliżu dworca kolejowego w Strassburgu zamieszkała przed kilkunastu dniami

**młoda para.**

On nazywa się Rawicki, jest Żydem z Polski, ma lat 22. Ona, młoda pokojówka, również Żydówka, pochodząca z Polski — Sznajdła Bryncz poznała Rawickiego przed niedawnym czasem w Paryżu i w przystępie

szczerości zwierzyła mu się, że posiada 1000 franków oszczędności.

Pieniądze te skłoniły Rawickiego

do oświadczenia się niemałej dziewczynie i zapewnienia jej, że pojedzie razem do Austrii, gdzie on ją poślubi.

Onegdaj jednak Rawicki w owym hoteliku

usiłował dziewczynę udusić i zrabować jej oszczędności. Brynczówna narobiła krzyku, zbiegła się służba hotelowa, przybyła policja i niebezpiecznego narzeczonego aresztowała.

Policji strasburskiej wydaje się, że trzyma ona w reku niebezpiecznego zbrodniarza, który chociaż tak młody, ma już cztery morderstwa w swojej karierze kryminalnej.

## Prezydent Hiszpanji w poselstwie polskiem

MADRYT, 7.5. Poseł R. P. w Madrycie, p. Perłowski wydał przyjęcie na cześć tymczasowego prezydenta republiki hiszpańskiej Alcali Zamory.

W przyjęciu tem wzięli udział członkowie rządu, m. in. minister pańskich, ambasadorowie belgijski, francuski, niemiecki, Stanów Zjednoczonych i portugalski oraz posłowie innych państw.

## Smiertelna jazda na spłoszonym koniu

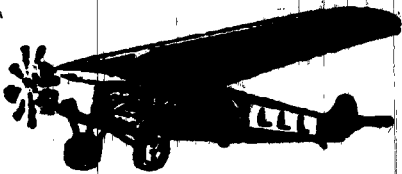
PIOTRKÓW, 7.5. — Bawiąca w wsi Brzeźnicy na urlopie na łóżku żona policjanta Jarosza, chcąc sprawić swemu 7-letniemu synkowi Kazimierzowi przyjemność, posadziła go na grzbiecie konia roboczego. Zwierzę nie przyzwyczajone do dźwignia ciężaru na grzbiecie spłoszyło się i popędziło przez wieś.

W pewnej chwili spłoszony koń stracił na bok, a dziecko, zaplątane w postronki zaprzęgu, straciwszy równowagę uderzyło głową o belki stodoły i zabiło się.

Rozpacz matki, która swą lekkomyślnością spowodowała śmierć dziecka, nie ma granic. (Ro).

## Głośny film zabroniony w Łodzi

ŁÓDŹ, 7.5. — Kilka kinoteatrów łódzkich wyświetla obecnie film „Na zachodzie bez zmian”. W kilku szkołach średnich wydano dla uczniów zakaz uczęszczania na ten film. (Ro).



## Trzypiętrowy dom grozi runięciem

### Ulica Nowomiejska w Łodzi zamknięta

ŁÓDŹ, 7.5. Władze bezpieczeństwa otrzymały niepokoja-

## Dziś ciepło

Po przejściu burz i przełotnych opadów zachmurzenie umiarkowane. Temperatura do 29 st. Słabe wiatry południowe.

## Liczna delegacja na czele z min. Zaleskim udaje się na obrady do Genewy

Na czele delegacji polskiej na majową sesję Rady Ligi Narodów stoi p. minister Zaleski, a w jej skład wchodzi: dyr. gabinetu ministra p. Szumlakowski, nacz. wydz. ustrojów międzynarodowych p. Raczyński, dyr. depart. z min. przemysłu i handlu Sokołowski, radca ambasady w Paryżu p. Mühstein, radca Roman, oraz kilku innych

urzędników M. S. Z. Ponadto do Genewy wyjechali: gen. Kasprzycki i radca M. S. Z. Komarnicki na posiedzenie komitetu dla opracowania konwencji o środkach zapobiegawczych przeciw wojnie. W obradach genewskich weźmie również udział dyr. depart. dr. Adam Rose z min. rolnictwa.

## Kiepura ma wrzód w gardle

### Znakomity tenor leczy się w Austrii

WIENIEN, 7.5. W ostatnich dniach dzienniki zagraniczne alarmowały cały świat stanem zdrowia Jana Kiepury. Korespondent jednego z dzienników wiedeńskich podaje szczegóły dotyczące choroby wielkiego tenora. Kiepura zachorował na zapalenie gardła. Lekarze

stwierdzili, że w gardle jego utworzył się wrzód, co skłoniło artystę do przeniesienia się na przeciąg czterech tygodni do sanatorium w Schwabenbergu.

Wywiad z Kiepurą przeprowadzony był telefonicznie, przy czym artysta mówił tylko szep-tem.

## Tajemniczy wyjazd porzuconej żony króla Dramatyczne pożegnanie z następcą tronu

BUKARESZT, 7.5. Stolica Rumunii poruszona została wiadomością o nagłym i tajemniczym wyjeździe ks. Heleny, b. małżonki króla rumuńskiego, Karola z Bukaresztu. Ks. Helena wychodząc z gabinetu, w którym toczyły się rokowania z rodziną króla, rzekła do dam

dworu: „Opuszczam kraj i więcej nie wrócę”. Podczas pożegnania z następcą tronu, ks. Michałem, rozgrywały się wstrząsające sceny.

Ks. Helena odjechała samochodem prawdopodobnie do Wiednia, skąd ma udać się do Białogrodu.

## W Moskwie leją gorzkie łzy z powodu niepowodzenia komunistów w Europie

MOSKWA, 6.5. Odkryło się tu posiedzenie komitetu propagandy międzynarodówki komunistycznej. Wygłoszono szereg przemówień pełnych pesymizmu i zniechęcenia spowodowanego

klęską akcji komunistycznej na całym świecie. Delegat niemiecki, oświadczył, iż niepowodzenia komunizmu przypisać należy temu, że Sowiety nie rozpoczęły wojny z Europą.

## Nazwiska lamistraków w żałobnej obwódce Strajk w ubezpieczalni włoskiej trwa

Sytuacja strajkowa w włoskim towarzystwie ubezpieczeniowym „Reunione Adriatica di Sicurtà” za ostrza się coraz bardziej.

Rada Okręgowa związków za-

wodowych pracowników umysłowych ogłosiła apel do wszystkich związków pracowników umysłowych, nawołując do składania ofiar na rzecz strajkujących i wysygnowała pierwszą 1000 zł. na zapomogi dla strajkujących.

Równocześnie rozlepiłono wczoraj we wszystkich biurach związków zawodowych klepsydry żałobne z nazwiskami lamistraków: Bernarda Billera, Józefa Targa, Zofii Kriebe, p. Zonenhal i Erny Zahle i Lucjana Leszczyńskiego. Klepsydra ta kończy się słowami: „Niech nikt im ręki nie podaje, niech nikt ich w swym domu nie przyjmuje. Hańba ich pamięci, hańba sprzedawcykom, łamiącym solidarność koleżeńską”.

## Pan Prezydent na operetce — dochód na powodzian

Pan Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj o 11 przed południem delegację artystów operetki „Nowości”, którzy zgłosili się w sprawie urządzenia specjalnego przedstawienia na rzecz funduszu na powodzian w Wielkopolanie.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyrzekł zaszczycić swą obecnością wtorkowe przedstawienie operetki „Wiktoria i jej huzar” dochód z którego przeznaczono na powodzian wielkopolskich.

## Katastrofa expressu

BHUSAVAL, 7.5. — Koło Lasalgaon, w odległości 150 mil od Bombaju, wyjechał się expres Bombaj-Peshawar. Szczegółów o katastrofie dotychczas nie otrzymano.

## Krawiec

### falszerz pieniędzy

LWÓW, 7.5. Przed trybunałem przysięgłych w Tarnopolu odbyła się rozprawa przeciwko Semkowi Terazowi, 25-letniemu krawcowi, oskarżonemu o podrabianie banknotów dolarowych. Pozaatem na ławie oskarżonych zasiadli dwaj osobnicy, oskarżeni o puszczenie w obieg fałszywych banknotów.

Po przeprowadzonej rozprawie i przesłuchaniu świadków trybunał skazał Terazę na 1 i pół roku ciężkiego więzienia, a dwóch jego pomocników na karę po 8 miesięcy ciężkiego więzienia. (PAT).

## Dzień wielkich możliwości

Dzień dzisiejszy nadaje się do nowych poczynań i zawierania stosunków i znajomości.

Koło południa — wpływy mniej pomysłów, niepokoje w związku z pracą umysłową, studiami i podróżami.

Ponocniknia — nowe pomysły, przedsięwzięcia, zwiększona, oryginalność i samodzielność pełna dobrych rezultatów, powodzenie w ryzykownych poczynaniach, pomysły we wszystkich przedsięwzięciach.

## Gielda

Dolar: 8,90 i trzy czwarte.  
Bank Polski: 124,50 — 124,60  
5 proc. pol. kw.: 48,10.  
Rubel złoty: 4,72 i pół.



# „Dyrektorowie” z pod ciemnej gwiazdy bezczelnie oszukują i wyzyskują naiwne artystki

Istnieje pewna specjalna kategoria ludzi na każdym bruku wrocławskim, tytułujących się szumnie „dyrektorami artystycznymi”.

Co jakiś czas jasne afisze i reklamy obwieszczają przechodniom, że powstaje jakaś nowa impreza widowiskowa. Dyrektorami artystycznymi są ludzie, którzy nie mają zielonego pojęcia o jakiegokolwiek sztuce, którzy od różnych podejrzanych „kombinacji”, przeczuciają się z największą łatwością na inny dobry „fant”, jakim w ich pojęciu są widowiska. Zawsze chodzi tylko o to, by jaknajprędzej zbiec „forse”,

a potem „placówkę” się zwija i szuka się nowego zarobku.

Niekiedy panowie „dyrektorzy” nie ograniczają się do wyciągania złotych z kieszeni wabionych wrzeszczącą reklamą widzów. Zdując sobie sprawę z tego, że właściwy cel imprezy musi być czemś przesłonięty, angażują artystów i artystki częstokroć ze znanymi na zwiskami.

P. dyrektor spisuje z wszystkimi artystami śliczne umowy, wynajmuje lokal, bierze na kredyt kostiumy, dekoracje i biletówkę i rozpoczyna swoją działalność.

Co się dzieje później, o tem na afiszach i w ogłoszeniach głucho. Natomiast możemy się dowiedzieć o tem, przysłuchując się dziesiątkom spraw w Sądach Pracy, z których wybieramy dziś dwie, które

znalazły się na sesji sądowej ostatnio.

★

Znane artystki i tancerki Stanisława Welska i Alina Konopka zostały zaangażowane do wielkiego mielo-kafu „Orfeum” przy ul. Bielarskiej w Warszawie. Umowa określała ich wynagrodzenie na sto złotych za dzień pracy, w którym były próby i dwukrotne przedstawienia. Sto złotych miały według tej umowy otrzymywać każdego wieczoru po skończonej pracy. „Mile ziego początki — lecz koniec żalony” — mówi przy słowie. W tym wypadku „żalony” okazała się dla artystek ich dobra wiara w uczciwość założycieli i dyrektorów „Orfeum”. Pierwszego dnia występów otrzymały sto złotych, lecz — na tem się skończyło. Każdego następnego dnia mówiono im:

— Panie będą łaskawe poczekać do jutra. —

I tak było

przez dol trzydzieści.

Gdy po tym czasie artystki zażądały ostatecznie wypłacenia za-

głych należności wraz z innymi członkami zespołu, pp. dyrektorzy rozłożyli bezradnie rączki, wyrwali pustą kieszenie kamizełek obcisłających okragie brzuszki i oświadczyli:

— Trudno, proszę państwa. Zrobiliśmy „plaję” i kram zamykamy. Zresztą, jak Bo-a kocham, sam od dwóch dni na kawę nie mam...

Sprawa znalazła się w Sądzie Pracy. Powódki prosiły o natychmiastowe zabezpieczenie ich należności, gdyż: — założyły na gwałt wszystko, co ma jakiegokolwiek wartość, wyprzedają.

Sąd po zbadaniu umowy, dowodów wysłuchaniu świadków, zasądził na rzecz powódek należność za 29 dni pracy w wysokości zł. 2.900.

★

Znaczną stawą cieszy się w świecie kupców warszawskich p. Lewek Goldfarb, zam. przy ul. Żelaznej 76. Nie omawiając jakiego rodzaju jest ta stawa, musimy stwierdzić, że w p. Goldfarbie budzi się od czasu do czasu artysta. Naturalnie występuje wtedy jak wszy-

scy wielcy ludzie incognito, pod dźwięcznym pseudonimem:

Leon Grochowski.

Gwiazda Napoleona zawiodła go na wyspę św. Heleny. Gwiazda p. Lewka sprowadziła go do Sądów Pracy.

Artystka p. Irena Maryska wniosła powództwo przeciw p. G. o wypłacenie należności za występy w sztukach „Kryśka Lesniczanka” i „Don Kichot” w sali kina „Capitol”.

P. Goldfarb, jako organizator i dyrektor artystyczny

zapłacił jej tylko 30 zł.

a reszta należności utonęła w lapidarnym powiedzeniu:

— Nie dam, z powodu — nie mam. Skończył się już Leon Grochowski, jest teraz tylko Goldfarb.

Sąd nakazał wypłacenie reszty należności wraz z procentami w trybie natychmiastowym.

## Czytajcie Przegląd Sportowy

## Poruszenie wśród pracowników miejskich stolicy Już wiadomo... Od 1-go obniżenie pensji...

Wczoraj nadeszło do Magistratu m. Warszawy, podpisane przez wiceministra Karska, pismo Minister-

stwa Spraw Wewnętrznych w którym Ministerstwo zajmuje się również sprawą cofnięcia 15-procentowego dodatku pracownikom miejskim, polecając cofnięcie tego dodatku już od 1 czerwca bież. roku.

Wprost rewelacyjny jest ustęp pisma, który głosi, że dochody miejskie są nieegalne i wobec tego niezależnie od cofnięcia 15-procentowego dodatku, wydatki miasta należy zredukować jeszcze o 10 milionów zł.

Pismo ministerstwa wywołało

wśród urzędników poruszenie. Prezydium Związku zawodowego pracowników samorządowych (urzędników) udaje się dziś do prezydenta miasta celem oświadczenia, że pracownicy miejscy kategorycznie przeciwstawiają się wszelkim zakusom obniżenia poborów.

W kołach urzędników miejskich mówiono wczoraj bardzo dużo o możliwości ogłoszenia strajku pracowników miejskich, w razie gdyby władze miejskie, stosując się do zarządzenia Ministerstwa, zarządziły redukcję 15 proc. poborów od 1-go czerwca.

## Pracownicy umysłowi stolicy zbierają się w niedzielę na wiec

W nadchodzącą niedzielę w gmachu Cirkusu warszawskiego odbędzie się wielki wiec pracowników umysłowych. Początek o godz. 12. Wiec zwołuje warszawska Rada okręgowa związków zawodowych

pracowników umysłowych. Przemawiać będą poseł Dabulewicz i Stefan Gacki. Przedmiotem obrad będzie obmyślenie sposobu przeciwdziałania niższej płacy w prywatnych zakładach pracy.

## Każdy ma prawo głosu NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

„BYŁAM TAKA...  
Z POD LATARNI”

„Życie moje od lat najmłodszych to pasmo nędzy, poniewierki i upadku. Miałam 16 lat, gdy zaczęłam zarabiać... na ulicy.

Przeszłam całe to piekło, które nazywają ludzie lekkim chlebem. Byłam taka z pod latarni...

Dziś mam lat 19, i że nie leżę w grobie zawdzięczam to jedynie wy-padkowi i sercu dobrego człowieka.

Pewnego wieczoru, w listopadzie, było mi tak źle na świecie, deszcz monotonnie szumił, jakby plakał nad losem takich jak ja, nie szczęśliwych dziewcząt. Weszłam do baru, wypitałam setkę wódki jak to mówią „pod rezykę” a potem już bez namysłu wyjęłam z torebki butelkę esencji octowej, co ja stałe przy sobie nosiłam.

Wychyliłam do dna, zrobił się krzyk, koleżanki i szoferzy zanieśli mnie do apteki w drugim domu. Na dyżurze był tam młody pracownik, który bardzo serdecznie

mna się zajął. Dał pierwszą pomoc. Pogotwie odwiozło mnie do szpitala Świętego Ducha.

Przychodziłam powoli do zdrowia, ale wcale się z tego nie cieszyłam. Nie chciało mi się znowu wracać do mojego straszego życia.

W szpitalu nikt mnie nie odwiedzał, raz tylko były koleżanki, takie same biedne jak ja dziewczyny i raz przyjaciel mojej gospodyni, który chciał się dowiedzieć, czy przedko wróce „do zajęcia”.

To też bardzo się dziwiłam, kiedy pielęgniarka mówiła mi, że często dowiaduje się o mnie jakiś młody pan. Aż raz przyszedł do mnie na salę. Był to młody aptekarz, który mnie ratował wówczas po wypadku.

Rozmawiał ze mną długo, pytał co mnie skłoniło do samobójstwa. Mówiło się mi z nim jakbym go znała od nie wiem jak dawna. Obiecał że jeszcze przyjdzie. Kiedy wyszedł zauważyłam, że na koldrze leżała śliczna biała róża,

Jakże ja całowałam chłodne płatki tego kwiatu... Do mnie nikt tak jak on jeszcze nie mówił, nikt nie ofiarował mi kwiatów. Przeplakałam całą noc z żalu za swoim życiem złamanem.

Myslałam że on już więcej nigdy nie przyjdzie, że rzucił mi te różę jak jałmużnę żebracze. Tym czasem stało się inaczej. On mnie pokochał. Po wypisaniu ze szpitala, zajął się moim losem i chce się ze mną żenić! Kiedy o tem pomyśle, wydaje mi się to snem...

A jednak o prawdę! mój drogi szlachetny, ukochany Zbych chce się ze mną żenić. Ale ja nie wiem czy mogę to zrobić, czy ja dziewczyna z ulicy, ostatnia z ostatnich mogę przyjąć tę rękę, co się do mnie wyciąga.

Czy wolno mi wiązać go z moim brudnym życiem?

I co powie jego rodzina, może nie poznają czem byłam, gdyż ja skończyłam trzy klasy szkoły powszechnej i potrafię z ludźmi rozmawiać. Tylko nie wiem czy to nie będzie czarna zapłata Zbychowi, za jego szlachetne serce?

A pozatem ja przecież liczę się jeszcze za „kontrolną”. Czy policja Obyczajowa wypuści mnie z pod swojej opieki? Czekam jak-najszybszej odpowiedzi. Halina”

Mówmy o tem o „czem się nie mówi”.

— Niech się Pani nie namyśla ani chwili, tylko przyjmie pomocną dłoń, jeśli naprawdę, na stałe chce Pani zerwać z dotychczasowym swoim życiem.

A że tak jest widać z Pani spowiedzi, zawartej w liście. Widać z niej także, że to tylko okoliczności zepchnęły Panią w środowisko którym się pani brzydzi. To daje Pani prawo, wesprzeć się na ramieniu ukochanego kochającego człowieka. Przeszłość należy przekreślić i o niej zapomnieć.

Na szczęście minęły już stosunki opisane przez Zapolską w powieści „O czem się nie mówi”. Polska policja Obyczajowa nie tylko nie robi trudności kobietom, pragnącym zerwać z tym niegodnym procederem ale zerwanie to ułatwia.

Wystarczy złożyć akt ślubu, zaświadczenie o przyjęciu do pracy, lub też deklarację, że ktoś zapewnia Pani opiekę, a natychmiast zostanie pani skreślona z listy dziewcząt „kontrolnych”.

W „DOBRYM WIECZORZE” zechca łaskawie poszukać odpowiedzi dla siebie pp. Karol Litwak i stały czytelnik O. M. R.

## Narodowe stroje Tyrolczyków



Dawno już zarzucone, wzbudzają wielką sensację na ulicach miasta Kufstein, gdzie święcono dzień święta narodowego Tyrolu.

## Chybiona próba



Początek nieudanego ostatecznie biegu samochodu raketowego Heylandta na torze wyścigowym w Berlinie.

W przepelnionym tramwaju stojąca między ławkami dama nie może utrzymać równowagi, co bardzo niepodoba się siedzącemu wygodnie przy oknie młodzińcowi.

— Czy pani nie zauważyła, mówi w końcu wyzywająco, że pani stoi na moich nogach?

— Nie. Przyznaje jednak, że byłoby o wiele właściwiej, gdyby pan sam na nich stał.

## Czytajcie Przegląd Sportowy

### Święto kwiatu wiśni



Czas kwitnienia wiśni, ulubionych w Japonii drzew, jest tam obchodzony uroczystie i radośnie od 1000 lat. Zdjęcie przedstawia jubileuszowe, tysiączne uroczystości dnia święta kwitnących wiśni w Tokio.

— To pan ma 110 lat? Jest pan zapewne najstarszym człowiekiem w miasteczku?

— Z wyjątkiem mojej żony, która jest o rok odemnie starsza. Ale ona nie chce, by o tym wiadziiano.

### Samochodem do robót polnych



jeżdżą uczennice szkół rolniczych w Ameryce.



## Aby uniknąć podatków chciał się ubezpieczyć na 60.000.000

W walce swej ze zbyt wielkim obciążeniem podatkowym przemysłowcy angielscy uciekają się do najdziwniejszych pomysłów.

Tak m. p. jeden z bankierów londyńskich wyliczył, że może zaoszczędzić wiele pieniędzy, ubezpieczając swe życie na 60 milionów.

Udał się więc osobiście do dyrektora jednego z największych towarzystw ubezpieczeniowych i przedłożywszy swą propozycję, już dobywał książeczki czekowej, aby

uregulować pierwszą premję.

Premja ta wynosiłaby około 2-ch milionów, a sama ta, zaksięgowana jako „rozchód”, oszczędziłaby przemysłowcowi około 240.000 po datku dochodowego.

Dyrektor towarzystwa ubezpieczeniowego jednak, zaskoczony tak wysoką i jedyną w swoim rodzaju ofertą, nie chciał brać na siebie odpowiedzialności tej transakcji i zwołał natychmiast

posiedzenie zarządu,

na którym postanowiono propozycję przemysłowca odrzucić, nie ze względu na dobro skarbu państwa, ale dlatego, że taka umowa mogłaby łatwo zachwiać równowagę wszystkich towarzystw ubezpieczeniowych w Anglii.

W razie przedwczesnej śmierci bankiera, towarzystwo reasekuracyjne w innych tego rodzaju instytucjach, musiałyby zapłacić od razu obdrżyma sumę 60 milionów, co mogłoby doprowadzić je do ruiny, pozatem zachwiać egzystencją innych towarzystw ubezpieczeniowych.

## Oko w oko ze śmiercią

### Cudowne ocalenie z pod kół lokomotywy

W czasie mijania, przejazdu kolejowego na torze między Paddington a Worcester w Anglii, kierowca samochodu Swift, z powodu zajęcia bocznych torów przez lory ciężarowe, nie dojrzał nadjeżdżającego ekspresu i znalazł się nagle tak blisko parowozu, że nie mógł już zatrzymać maszyny, tembardziej, że hamulce, szarpnięte nagle, zepsuły się i

odmówiły posłuszeństwa.

Swift z przerażenia zamarł w bezruchu i bezradnie patrzył na

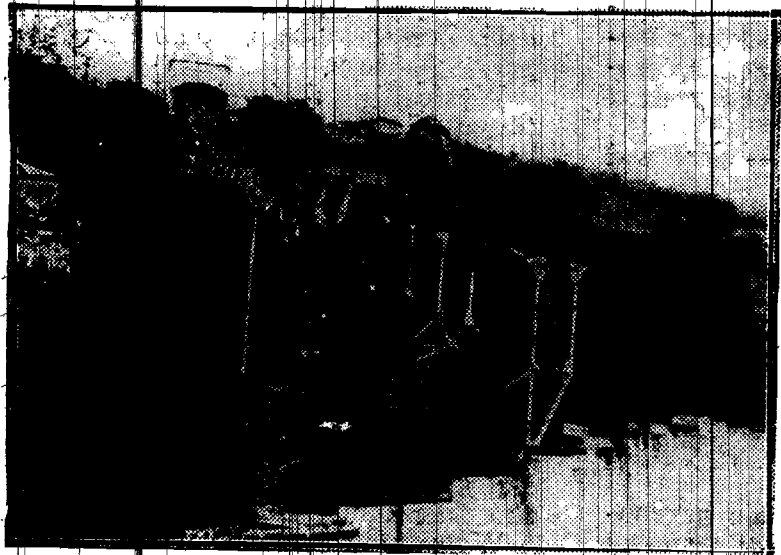
zbliżający się z każdą sekundą w szalonym pedzie parowóz.

Istotnie w pewnej chwili nastąpiło zderzenie, ale tylko przednia część wozu uległa uszkodzeniu, podczas gdy Swift i jego pasażer wyszli z całej przygody bez szwanku. Swift opowiadał potem, że chwila zbliżania się pociągu była

najstraszniejsza w jego życiu.

Byłby uniknął zderzenia wogóle, gdyby mu się udało cofnąć swój wóz chociaż o dwa cale.

## Kolej wisząca



Kolej wisząca, zbudowana w okolicach Drezna, już od 30 lat służy ludzkości jak dotąd, bez żadnego wynadku

## Prezydent Francji wśród synów pustyni



Z okazji święta marokańskiego przybył do Marokko prezydent Francji. Na zdjęciu — prezydent Doumergue witany przez zgromadzonych szefów beduińskich.

— Przecież musiałeś słyszeć o Homerze.

— Naturalnie. To był ten stary Grek, który się umiał tak serdecznie i głośno śmiać.

## Czytajcie tygodnik KINO

tygodnik  
ilustrowany

KINO

### Tortury mody kobiecej



Niesamowite wrażenie, jakby jakiegoś narzędzia tortur, sprawia widok przyrządu fryzjerskiego do ondulacji włosów.

# Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

## W TAEMNYM DOMU

Usłyszawszy rosyjskie nazwisko z dodatkiem „dyplomata”. Wolska przyjrzała się jeszcze raz uważnie swemu nowemu znajomemu.

Był niewątpliwie przystojny i bardzo męski — stwierdziła to bez trudu — ale miał coś nieprzyjemnego w twarzy, a szczególnie mówiąc w układzie wąskich, bezkrwistych warg i w wyrazie czarnych, przenikliwych oczu, w których malował się nieustannie ledwo dostrzegalny uśmiezek, wybiegający z pod mocnych błysków energii i zaciętości.

— A pani mi nie powie swego nazwiska? — zapytał swym śpiewnym akcentem, dodając charakterystyczne dla Rosjan pytanie „A?”

— Czy panu nie wszystko jedno, jak się nazywam... — odparła z wymuszonym uśmiechem. — A zresztą proszę... Winnicka, Maria Winnicka — wymyśliła napredce pierwsze — lepsze nazwisko, jakie się jej na myśl nawinęło.

Mężczyzna przysunął sobie do jej stolika krzesło i nie pytając o pozwolenie, usiadł.

Wolska nie zaprotestowała. Była zadowolona z tej niespodziewanej znajomości. Samotność tak ciężła jej w ciągu ostatnich godzin, że z przyjemnością godziła się teraz na rozmowę z nieznanym, wytwornym mężczyzną.

— Pan wraca pewno z jakiegoś bału? — zapytała, wskazując na jego frak. — Przecież to karnawał...

— Karnawał, po naszymu „maslennica”, pani wie? Żyję się znaczy, jak po masle... — uśmiechnął się. — Ale na bałę nie byłem, tylko w „Oazie”. Zna pani?

Kiwnęła głową ze śmiechem. Też dziwne pytanie! Czy ona знаła „Oazę”? Przecież ta wykwinna restauracja była jedynym ze szczytów na drodze jej upadku. Spędziła tam wiele nocy, w towarzystwie swych bogatych „przyjaciół”...

— Pan mówił, że jest dyplomata — odezwiała się po chwili. — w jakim poselstwie pan jest? — zapytała naiwnie.

— Teraz roześmiał się Kalinkin: — Zabawna z pani kobieta... Jak pan powiem, że Walerjan Mitrofanowicz Kalinkin jest attache do specjalnych celów w ambasadzie Jego Królewskiej Mości króla Wielkiej Brytanii, to uwierzy pani, a?... — śmiał się wesoło.

Wolska teraz dopiero spostrzegła, że jej nowy znajomy jest porządnie wstawiony. Oczy jego błyszczały chwilami zupełnie nienaturalnie, a w momentach, gdy się do niej nachylał, czuła dolatujący od niego przykry zapach alkoholu.

— To pan jest w rosyjskim poselstwie — domyśliła się wreszcie.

— W sowieckim, proszę pani — odparł poważnie nagle.

— A coż to za różnica? — zdziwiła się.

— O, kolosalna różnica... Rosji niema... Rosja przestała istnieć, zniknęła z powierzchni ziemi, tak samo, jak zginął naród rosyjski. Jest tylko Związek Sowieckich Republiki i obywatele tego związku, rozumie pani!...

Patrzyła z zaciekawieniem w jego oczy. Zapalały się w nich ogniki namiętności, gdy to mówił, a głos nabierał nagle brzmienia niemiłego, chrapliwego...

— To pan jest bolszewikiem? — zapytała znów, z coraz bardziej rosnącym zainteresowaniem.

Kiwnął poważnie głową.

— Jestem komunistą — potwierdził.

Nie mogła powstrzymać się od słów, które się jej natychmiast wcisnęły na usta:

— Komunistą we fraku i w futrze? — Zawsze wyobrażałam sobie ich inaczej...

— Obdartych, niegotonych i brudnych... — przerwał jej ze śmiechem. — Tak wygląda masa, motloch, rozumie pani, ale dlaczego kierownicze sfery nie miałyby wyglądać tak, jak normalni ludzie...

Kiwnęła głową, ale niezadowolona jeszcze z takiego wyjaśnienia, pytała dalej:

— A w Rosji, czy w tych waszych Sowietach, jak pan to nazywa, też się chodzi we frakach do restauracji? — Słyszałam, że nie...

— Skądże... W Sowietach musimy zachowywać pozory i ubierać się tak, jak cała stara masa ludności, żeby jej nie razić... Nawet najwięksi dostojnicy nasi jak Kalinin, Stalin czy Łumaczarskij chodzą w zwyczajnych kurtkach a nawet w wysokich butach... Tak trzeba — dodał z głębokim przekonaniem i westchnął.

— Ale co innego, jak człowiek jest zagranicą... Tu już niema przed kim „kuraka wałać” — uśmiechnął się znów. — Można i pobawić się dobrze i zjeść i napić się, wszystkiego wbród, byleby tylko pieniądże były, no a tych to przecież nam nie braknie...

— No, ale my tu zasiedzieliśmy się, a już godzina późna i spać pora — zmienił nagle Rosjanin temat rozmowy, spostrzegłszy się, że za dużo mówi o sobie nieznanym kobiecie.

Wolska spojrzała na zegarek. Istotnie, Kalinkin miał rację... Dochodziła siódma i trzeba było myśleć znów o rozpaczliwym zadaniu znalezienia jakiegoś bezpiecznego miejsca, gdzieby można było odpocząć...

— Pani gdzie mieszka? — zapytał Rosjanin. — Podwożę panią...

Nie odpowiedziała od razu, udając, że nie może w tej chwili odpowiedzieć na jego pytanie i podmalowując sobie pomadką usta, szukała gorączkowo w myślach jakiegoś wybiegu, któryby zadowolony sowieckiego dyplomate.

Wreszcie zdecydowała się. Błysnął jej pomysł, który wydał się jej w tej chwili niemal genialny.

— Widzi pan — mówiła, siląc się na największy spokój — mnie się przytrafiła przykra historia...

— Coż takiego? — wtrcił z zainteresowaniem.

— Ja nie jestem z Warszawy. Mieszkam w Tomaszowie - Mazowieckim z mężem. Żyjemy ze sobą w ciągłej niezgodzie, coraz częściej bywają między nami kłótnie i sprzeczki...

— A kim jest pani mąż? — przerwał Rosjanin.

— Mąż mój jest oficerem, majorem... — skłamała napredce. — Wczoraj znów pokłóciłam się z nim, ale już tak poważnie, że wściekła wyszłam z domu jak stałam i pojechałam do Warszawy. Mam tu zamężną siostrę, myślałam więc, że u niej się zatrzymam, tymczasem proszę sobie wyobrazić, przychodzi do jej mieszkania i dowiaduję się, że ona z mężem wyjechała na tydzień do Krynicy...

— Chciałam iść do hotelu, ale przypomniałam sobie, że nie wzięłam z domu żadnego dokumentu, więc nie zameldowałabym mnie.

— No i teraz sama nie wiem, co mam robić — mówiła ze szczerą rozpaczą. — Do Tomaszowa wracać nie chcę, przynajmniej przez kilka dni, niech się mąż trochę pomartwi, a tu w Warszawie nie mam gdzie się schować...

— Ależ to głupstwo! — zawołał Kalinkin. — Zapraszam panią do siebie i basta!...

— Co też pan mówi... — oburzyła się jakos blado. — To jest niemożliwe...

— Dlaczego niemożliwe? — pytał, zaglądając jej w oczy.

— No bo jakże mogę zgodzić się na pójście do mieszkania obcego mężczyzny... Czy pan jest żonaty? — dodała nagle.

— Boże uchroni! — odparł z uśmiechem. — Ale mam za to ładne, trzypokojowe mieszkanie i mogę pani odstąpić jeden pokój... Mieszkam sam, tylko ze służącym... Niech się pani zgodzi, będzie pani wygodnie... — namawiał, jak umiał najgorzej.

— Doprawdy, sama nie wiem, co mam robić — walczyła ze sobą w słowach, choć przy swej wewnętrznej rezygnacji dawno się już zgodziła na propozycję Rosjanina a nawet była z niej zadowolona.

Komunistą we fraku przywołał kelnera - Turka i zapłaciwszy mu należność za siebie i Wolską, podniósł się od stolika.

Wolska wstała również i oboje wyszli z kawiarni.

Rosjanin skinął na przejeżdżającą taksówkę i pomógł swojej towarzyszkę wejść do auta.

— Na Poznańską! — zawołał do szofera, zatrzasnąwszy drzwiczki samochodu.

Siedzieli jakiś czas milcząc.

Ona — rozumiejąc swą nieprzyjemną sytuację — bała się jakimś niewłaściwym słówkiem wydać się w jego oczach w złem świetle, on zaś — zaskoczony niespodziewaną przygodą, uśmiechał się do swych myśli z kilku powodów.

— Ładna i szykowna... — stwierdził z przyjemnością. — Te Polki są naprawdę grzechu warte... Inteligentna, prawdziwa dama, a nie jakaś tam kokota... Ech, gdyby ona wiedziała, że jedzie do człowieka, który jeszcze dziesięć lat temu był prostym marynarzem w Kronsztadzie, a dziś już jest... A, co tam o tem myśleć...

— Proszę pana — odezwiała się nagle Wolska nieśmiało. — A co będzie jeżeli stróż zażąda mojego paszportu, gdy się dowie, że ja u pana mieszkam?

Kalinkin roześmiał się głośno:

— Niech pani będzie spokojna, Nikt pani o nic nie zapyta. Mieszkam w domu, gdzie nawet policja nie ma prawa wchodzić, zresztą zobaczy pani sama, bo już przyjechałszy.

Wysiedli z taksówki, która właśnie zatrzymała się przed jakąś wielką, zieloną bramą, szczerze zamkniętą.

Rosjanin zapłacił szoferowi należność i nacisnął guzik dzwonka.

W tejże chwili otworzyło się małe okienko w bramie i ukazała się w niem jakaś twarz, lecz natychmiast zniknęła a po chwili otworzyła się boczna furtka.

Kalinkin popchnął do niej swą towarzyszkę i Wolska weszła nieśmiało do wnętrza.

Przy drzwiach furtki wewnątrz bramy stał młody, wysoki mężczyzna, ubrany w skórzaną kurtkę i także czapkę.

Wyprężony na baczność, salutował wchodzącym.

Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym.



# Historja całunu Zbawiciela

## Najcenniejsza relikwia pozostaje od 600 lat w rodzinie króla Italji

Telegramy doniosły o wystawie mu na widok publiczny, wśród wielkich uroczystości, w katedrze turyńskiej całunu, w którym po męczystwie na krzyżu, spoczął Chrystus Pan w Swym czasowym grobie, otulony przez św. Józefa z Arymatei i św. Nikodema.

Całun ten, znajdujący się od 600 lat w posiadaniu włoskiej rodziny królewskiej, jest najcenniejszą relikwią

świata chrześcijańskiego i nosi na sobie wyraźne ślady krwi oraz plamy z aloesu i olejów, jakimi uczniowie po ukrzyżowaniu namaszcili ciało Zbawiciela.

Według podania Święta Magdaleny i uczniowie zabrali całun z pustego grobu po zmartwychwstaniu Chrystusa i zamieśli go do domu Nikodema, który z kolei powierzył pieczę nad nim Gamahielowi, nauczycielowi św. Pawła,

a ten znowu przekazał cenną pamiątkę św. Janowi Ewangeliste. Od niego całun dostał się wraz z innymi relikwiami męczennictwa do Szymona, drugiego biskupa Jerozolimy. Następnie przez wieki całe wszystkie te relikwie spoczywały ukryte.

w jakimś tajnym schowku w Jerozolimie, a potem przeniesione zostały do Konstantynopola, gdzie widziano je za czasów Konstantyna. Całun wspominają: św. Jan z Damasku, św. Jeremi, św. Grzegorz i św. Jan Chryzostom. Z Konstantynopola, podczas wypraw krzyżowych pewien rycerz francuski zabrał go około połowy 15-go wieku do Francji, a w roku

1453 rodzina jego żony, nazwiskiem Charny

ofiarowała go w darze domowi sabaudzkiemu, w którego posiadaniu znajduje się dotychczas.

Został on w r. 1706 umieszczony

w katedrze turyńskiej, gdzie przechowywany jest w srebrnej puszcze,

zamkniętej na kilka pieczęci. Puszcza ta mieści się w skrzynce żelaznej, a ta znowu w szkatułce marmurowej.

Dawniej całun był wystawiany na widok publiczny przy każdej większej uroczystości rodzinnej domu sabaudzkiego, potem, z obawy, aby się nie zniszczył, wydobywano go coraz rzadziej, ostatni raz w r. 1898.

## Najdziwniejsza na świecie wyspa „Puszki Blaszaney”

### Pieczeń z psa uchodzi tam za specjal

Jednym z najciekawszych miejsc na świecie jest niewątpliwie wyspa Niaufoa na Oceanie Południowym, przeważnie nieoznaczana na mapach, a przez starych wilków morskich zwana

„Wyspa Puszki Blaszaney”. Nazwa ta nie jest bez kozery i pochodzi od zwyczaju, praktykowanego od szeregu lat na tym zapomnianym zakątku ziemi.

Mianowicie co jakiś sześć tygodni parowiec przywozi pocztę, której jednak nie odstawia na ląd, lecz

wrzuca ją do morza w załutowanej puszcze cynowej. Poczta z wyspy dostaje się na pokład w ten sposób, że krajowcy podpływają do statku na łodzi i podają swoją przesyłkę również zapakowaną w puszcze blaszaney.

Wyspa Niaufoa jest królestwem, rządzone przez królową Salote Tabu na podstawie konstytucji.

Sprawy zagraniczne załatwia rząd nowozelandzki i prawdopodobnie nie jest z tego powodu przeprowadzany.

Cała wyspa jest właściwie jednym wielkim

kraterem wulkanu, mającym 7 kilometrów długości i 6 i pół kilometra szerokości.

Największą jej część zajmuje jezioro, dokoła którego wznosi się do wysokości 300 metrów wąski pas lądu.

Krater sam nie jest zupełnie wygasły i od czasu do czasu wybucha.

Ostatni wybuch zdarzył się w r. 1929.

Ludność stoi na bardzo niskim poziomie kulturalnym.

Główny jej majątek stanowią psy i świnię.

Pieczeń z psa uchodzi za najlepszy przysmak, na który jedyną rzadko tylko może sobie krajowiec pozwolić, gdyż naogół zwierząt tych jest na wyspie mało. Lepiej udaje się hodowla nierogacizny.

W ubiegłym roku bawiła na wyspie amerykańska

ekspedycja naukowa pod kierunkiem Henryka Kellera, która z ramienia marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych obserwowała zaćmienie słońca.

Przybycie białych ludzi wywarło na krajowcach wielkie wrażenie.

Okazali się bardzo gościnnymi, wybuchnęli jednak

głośnym śmiechem,

dowiedziawszy się o celu przybycia ekspedycji, nie wierzyli bowiem, by można przewidzieć zaćmienie słońca.

Jeden tylko krajowiec uwierzył opowiadaniom białych i

poszedł o zakład,

że przepowiednia ich się sprawdzi. Istotnie krajowiec ten wygrał od swych ziomków całą trzode świń i stał się

najbogatszym człowiekiem swojej wsi.

Jest on, zdaje się, jednym z nielicznych „dzikich”, którzy zarobili na przybyciu białych ludzi.

Sprzedawca antyków:

— Polecam panu tę piękną starą szafę. Ma wielką wartość historyczną. Pochodzi z czasów Ludwika XIV.

— To wszystko bardzo dobre, ale cena mi nie odpowiada.

— Cóż pan chce? przy obecnej drożyznie robocizny i materiałów...

Rzeźnik do klientki:

— Dokładnie 10 kilo, proszę szanownej pani. Gdzie mam odebrać?

— Dziękuję. Mięso jest mi nie potrzebne. Chciałam tylko dokładnie wiedzieć, ile to jest dzisiaj kilogramów. Bo tyle właśnie straciłam podczas mojej ostatniej kuracji odtuszczającej.

★

Pewna bardzo uspołeczniona dama, lubiąca dzieci, bawi się w parku z chłopczykiem siedzącą obok niej kobiety.

— Jak się nazywa twój tatuś?

— pyta malca.

— Tego on nie może pani jeszcze dzisiaj powiedzieć — odzywa się na synka matka. — Rozprawa sądowa odbędzie się dopiero jutro.

## Golas na dworze króla

### Gandhi jedzie na konferencję do Londynu

Wobec tego, że konferencja Okrągłego Stołu ma być na nowo podjęta w Londynie, wiele

mówi się o ewentualnym udziale w niej przywódcy nacjonalistów hinduskich, Gandhiego.

On sam, zapytany o to przez jednego z dziennikarzy, powiedział, że wyjazd jego do Anglii zależy od załatwienia nieporozumień między Hindusami

mi a Mahometanami.

Na pytanie w jakim stroju uda się na konferencję i na związane z nią

przyjęcie oficjalne w pałacu królewskim w Buckingham, powiedział Gandhi:

— Rzecz prosta, że o ile tylko pozwoli na to pogoda, pojadę do Anglii w zwyczajnym moim stroju, który się składa

z przesyłki na biodrach.

Tak też udam się na przyjęcie do króla, jeżeli otrzymam na nie zaproszenie.

Uważa bym za obrazę dla króla, gdybym miał pojawić się u niego w stroju innym niż ten, którego zwykle zawsze używam w swej ojczyźnie.

Będą więc przypuszczalnie mieli Anglicy

niecodziennie widowisko.

Podczas oficjalnego obiadu, wydanego przez króla Jerzego w pałacu Buckinghamskim na cześć członków Konferencji Okrągłego Stołu, za stołem biesiadnym zasiadać będzie wśród uroczystych fraków

człowiek nagi.

odziany tylko niewidoczną zresztą w tych warunkach, przepaska.

Co na to powiedzą konwencyonalne Anglicy?

## Zadziwiający wyczyny silacza

### zakończony naderwaniem mięśnia

Podczas onegdajszego przedstawienia cyrkowego w Wagram, atleta, nazwiskiem Charles Rigoulot, uchodzący za największego silacza świata miał popisywać się podnosze-

niem ciężarów o olbrzymiej wadze, przyczem było w programie zdobycie nowych rekordów.

Rigoulot wykonał istotnie kilka zadziwiających wyczynów, poczem miał rzucić oburącz drąg żelazny, wagi 185 kilogramów.

W chwili jednak, gdy podniósł drąg przed rzuceniem go do wysokości ramienia, wydał okrzyk bólu i odrzuciwszy od siebie ciężar.

upadł na podłogę.

Podniesiono silacza i przeniesiono do garderoby, gdzie przywołany lekarz stwierdził naderwanie jednego z mięśni lewego uda.

Wyleczenie tego mięśnia będzie wymagało

dłuższego czasu

i bezwzględного spoczynku. Lekarze jednak mają nadzieję, że po odpowiedniej kuracji atleta będzie mógł dalej pracować w swoim zawodzie.

— Posiadam wielki zapas samokrytyki. Gdy zrobię jakie głupstwo, zawsze pierwszy się śmieję.

— Zazdroszcze panu wesolego życia.

## FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krak.  
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. 14.50 Lekcja języka francuskiego. 15.30 Odczyt dla maturalistów p. t. „Nauka o Polsce współczesnej”, odcz. I. Szy, wygl. prof. Al. Janowski. 15.50 Odczyt dla maturalistów p. t. „Wojna polsko-rosyjska 1918 — 20”, wygl. dr. W. Lipiński. 16.15 Okrągłostół Zw. Krótkofalowców. 16.25 Kącik artystyczny L. S. G. Aktualja oraz występ J. Tygielskiej (sopran). 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Solanki w Polsce i ich wartość lecznicza”, wygl. dr. Ign. Dębicki. 17.45 Muzyka operetkowa w wyk. repr. ork. P. P. pod dyr. Al. Sielskiego. 19.10 Przemówienie p. t. „Lekkie metale i konstrukcje oraz ich znaczenie w nowoczesnej technice”, wygl. prof. J. Czochrański. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.55 Płyty gramofonowe. 20 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Fih. Warsz. 22.20 „Dwadzieścia pięć tysięcy km. nad Czarnym Łądem”, wygl. z kpt. St. Starzyńskim i por. inż. A. Markiewiczem po powrocie z lotu nad Afryką. 23 Re transmisyje ze stacji zagranicznych.

# W przededniu tygodnia

## POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Praca Czerwonego Krzyża świadczy o energii, wytrwałości i poświęceniu członków na całym świecie. Wszelkie zagadnienia humanitarne i społeczne, wszelkie nowe zdobycze wiedzy i techniki, mające na celu dobro ludzkości, jej higienę i zdrowie—obchodzą i interesują Czerwony Krzyż.

Niema też nic piękniejszego jak ta ogromna armia Cz. Krz., licząca przeszło 22 milionów osób, zgrupowanych we wszystkich krajach świata w celu polepszenia zdrowia publicznego, zapobiegania chorobom i ulżenia ludzkiej niedoli.

Co do organizacji Cz. K.—to służy on przede wszystkim jako organizacja pomocnicza sanitarjatu wojskowego. Poza to udzielanie pomocy na wypadek

klęsk żywiołowych stanowi we wszystkich krajach jedno z głównych zadań Czerwonego Krzyża.

Poza zakładaniem szpitali sanatorjów, poradni, przychodni,

stacji opieki, kolonij letnich i ognisk dla dzieci, młodzieży i starców, kursów sanitarnych, przeciwgazowych, walki z gruźlicą i t. d. stara się jeszcze współdziałać z instytucjami spo-

leczniemi i dopomaga im wedle możliwości.

Czerwony Krzyż rozwija też coraz bardziej swą działalność społeczną i staje się bardzo poważnym czynnikiem w życiu narodów.

Dla celów propagandowych i powiększenia funduszy na akcję humanitarną w dniach od 10 do 17 maja r. b. odbędzie się w Białymstoku „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża”.

W akcji tej niewątpliwie weźmie udział całe społeczeństwo.

### Nowy Oddział Związku Strzeleckiego

Dnia 5 bm. w Rafałowce gm. Zabłudów odbyło się zebranie organizacyjne Oddziału Związku Strzeleckiego. Do Zarządu weszli: Jaroszewicz Antoni (prezes), Rusiłowicz Antoni (viceprezes), Prus Stanisław (skarbnik), Sawicki Michał (sekretarz).

### IV Zjazd Wychowawców

Związek Zawodowy Wychowawców Polskich Zakładów Wychowawczych w dniu 10 i 11 maja r. b. urządza w Warszawie IV Zjazd Wychowawców z całej Polski.

Poza referatami, sprawozdaniami z dotychczasowej działalności Zarządu Głównego i Oddziałów. Zjazd będzie poruszał najżywotniejsze kwestje z dziedziny opieki społecznej, jak również udostępni uczestnikom zwiedzanie instytucji wychowawczych.

Wszelkich informacji w sprawie Zjazdu udziela codziennie od godz. 16 do 19 Biuro Związku, ul. Hipoteczna 5 (parter) telefon 763-32 i 519-03.

### Klęska pożarów

Wiosenna serja pożarów o której pisaliśmy w ostatnich numerach powiększa się niestety z dnia na dzień.

Ciągle dochodzą wieści z różnych powiatów o klęskach ogniowych niszczących dobytek wieśniaczy.

Dzisiaj mamy do zanotowania fakt o pożarze we wsi Lubowicz-Wielki pow. Mazowieckiego. Ogień powstał w zabudowaniach Hipolita Tomczuka.

Z powodu wiatru ogień przedostał się na zabudowania sąsiednich gospodarzy. Spłonął dom mieszkalny, stodoły, chlewy, inwentarz żywy, martwy i domowy. Straty wynoszą 40.000 złotych.

## 60-letni przestępca stanie przed sądem

Niektórzy uczeni twierdzą, że źródła przestępstwa należy szukać w warunkach społecznych, w jakich znajdował się, lub znajduje się przestępca w chwili dokonania występku. Ta t. z. „teoria socjologiczna” znajduje poparcie w statystyce. Czasy powojenne czasy kryzysu, a często i głodu stanowią obfite pole do obserwacji dla zwolenników tej teorii.

Często warunki, lub przypadek robią uczciwego człowieka zbrodniarzem. Zapewnie tak, a nie inaczej rozmyśla w dniu dzisiejszym 60-letni krawiec U. Przez wiele lat był on sumiennym pracownikiem igły. Aż tu kryzys. Roboty—ani rusz.

Nie mógł patrzeć na pusty warsztat. Nie mógł patrzeć na puste wieszaki. Każdy, komu odbiorą umiłowaną pracę, jeżeli nie może jej odnaleźć, chce chociaż widzieć wyniki pracy innych. Chociaż spojrzeć, chociaż napić wzrok.

Onegdaj krawiec U. znalazł się w sklepie gotywych ubrań Chinki Fiszles, Rynek Kościuszki Nr. 28. Długo sycił swój wzrok gotowymi ubraniami.

Zbliżała się godzina zamknięcia sklepu. Nagle oczy jego rozszerzyły się. Oto właścicielka wkładała do kasy wielkie paczki pieniędzy. W oka mgnieniu przesunęły się przed krawcem U., obraz posiadania tej gotówki, a za chwilę drugi—długie dni bez pracy, długie dni głodu...

Brzęk tłuczonego szkła obudził sąsiadów sklepu Ch. Fiszles. Ujrzeni oni, jak jakiś człowiek opuszczał się po sznurze z okna tego sklepu.

Alarm. Złoczyńca zbiegł. Ch. Fiszles skarży krawca U., który miał się ukryć za ubrania, gdzie go właścicielka nie zauważyła i zamknęła w sklepie.

Pieniądze znaleziono u krawca w mieszkaniu. Przyznał się do winy. Czeka go Sad i kara.

## 10-letni groźny konkurent!

### W ZAWODACH STRZELECKICH

W tych dniach odbyły się w Grajewie Powszechne Zawody Strzeleckie (Otwarcie Sezonu Wiosennego. Między innymi wśród zawodników startował 10-letni Wojciech Różański, syn Komendanta Powiatu Związku Strzeleckiego.

Wejście małego strzelca z jeszcze mniejszym karabinkiem na stanowisko wywołało uśmiech na twarzach zawodników, lecz uśmiech szybko ustąpił zdumieniu. Pierwsze 10-ki młodego strzelca przyjęto z pewnym zastrzeżeniem—uważając je poprostu za fuky. Ale 10-tek przybywało coraz

więcej.

To też kiedy dokonano końcowego obliczenia, nikogo już nie dziwiło, że malec wystrzelił 246 pkt. na 300 możliwych i uzyskał 2-gie miejsce w klasyfikacji Kompanji Nr. 1 Grajewo. Prócz tego za wynik ten przyznano mu w myśl Regulaminu Odznaki Strzeleckiej odznakę 3-go stopnia, a tylko 4 pkt. brakowało mu do otrzymania srebrnej odznaki 2-go stopnia. Pan Starosta Powiatowy wręczył malcowi jako nagrodę za dobre strzelanie książkę „Polska w latach wojny światowej”.

## Komunikat Zw. Oficerów Rezerwy

Zarząd Związku Oficerów Rezerwy, Koło w Białymstoku zawiadamia swych członków chcących wziąć udział w strzelaniu, że ćwiczenia odbywać się będą codziennie w godzinach od 16 do 18-ej na strzel-

nicy przy ulicy Braniczkiego.—Krótką broń uprasza się przynieść ze sobą.

## Popierajcie Polski Cz. Krzyż

### Akcja kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec

Dnia 6 bm. z inicjatywy Naczelnika Wydziału Pracy i Opieki Społecznej p. Kamińskiego odbyła się konferencja przedstawicieli Z. O. K. Z. i T-wa „Przystań” na której rozpatrywano sprawę kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec na terenie województwa białostockiego.

Z zebranych dotychczas materiałów przypuszczać można, iż na terenie województwa uda się w roku bieżącym pomieścić na kolonjach letnich około 400 dzieci.

Cyfra ta jest może za małą i przy powiększonych wysiłkach możnaby liczbę dzieci podnieść do 500. Ale w tej sprawie winno zabrać głos społeczeństwo naszego województwa i pracę w powyższym kierunku tak zorganizować, iżby ona dała rezultaty jaknajwiększe.

### O jedną ulicę mniej w Białymstoku

Pomiędzy ulicą Bema a Angielską znajduje się mała uliczka Pawia, do ostatniej chwili niewybrukowana. Z każdej strony uliczki stoja po 1 domu.

W roku 1928 mieszkaniec tej dzielnicy Stankiewicz wytoczył powództwo przeciwko Magistratowi o własność do ulicy, dowodząc, że grunt, zajęty przez ulicę należy do niego.

Magistrat w pierwszej instancji przegrał i apelował. Obecnie Magistrat przegrał również w drugiej instancji wobec czego ulica będzie zniesiona. Którędy będą chodzić mieszkańcy tej ulicy okaże, przyszłość.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm, wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr., za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.